Nr. 268 Kraków, środa 21 listopada 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 9. h

Bombardowanie Moskwy.

Układ berliński, a narody Austro-Węgier.

(h) Układ berliński w sprawie odbudowania niepodległej Polski wywołał u narodów Austro-Węgier rozmaite uczucia i wyzwolił istne wężowisko najróżniejszych tendencyj, drzemiących dotąd mniej lub więcej spokojnie.

Przedewszystkiem żywe echo wywołał u **Węgrów.** Dla nich sprawa ta przedstawia następujące albo-albo: Albo to ma być **tryalizm** — Austro-Węgry-Polska, w takim razie Węgry, które dotychczas stanowiły połówkę monarchii habsburskiej, zostały zdegradowane do stanowiska jednej trzeciej części, na co oczywiście Węgrzy zgodzić się nie chcą. Albo też ma to być **unia personalna** a w takim znów razie powiadają Węgry: jeżeli tak, to i dla Węgier unia personalna, bo dlaczego Polska ma być w lepszem położeniu, niż Węgry, dlaczego miałaby posiadać większy zakres niezawisłości; wszak Węgry oddawna domagają się własnej armii, własnej państwowości we wszystkich dziedzinach, czemużby teraz nie miały tego uzyskać, skoro Polska odrazu to uzyskuje. Tak argumentują Węgrzy i powiadają: dualizm z Węgrami i unia personalna z Polską, są obok siebie niemożliwe.

Ale zapominają Węgrzy, że **sprawa węgierska przedstawia się rzeczowo zupełnie inaczej niż polska.** Albowiem Polacy stanowią w Polsce zwartą masę narodową, wobec której pasy kresowe o ludności mieszanej są znikomą mniejszością, gdy tymczasem na Węgrzech Węgrzy stanowią mniejszość narodową. I dlatego wszelkie ich roszczenia krzyżują się z roszczeniami narodów słowiańskich. Oto np. teraz — czyż węgierskim dążeniom nie przeciwstawiają się apetyty czeskie, sięgające aż po Dunaj? Są to rzeczy, z któremi Węgrzy będą się musieli liczyć i które znacznie zmniejszają ważność ich głosu w sprawie polskiej.

Czesi zaś i **południowi Słowianie,** którzy przyjęli wiadomość o układzie berlińskim równie kwaśno, kierują się w tej sprawie dwoma uczuciami: uczuciem **zazdrości** wobec Polaków, że Polacy uzyskują niepodległość, której osiągnięcie dla nich nie jest możliwe, oraz uczuciem **obawy,** że wyłączenie Galicyi z Austryi osłabi żywioł słowiański w Austryi. Ta ostatnia obawa jest płonna: państwo, pozostające w unii personalnej z Polską nie będzie mogło robić polityki wrogiej Słowianom, przeciwnie, tem bardziej będzie zmuszone uwzględniać interesy Słowian. I jeżeli Słowianie austryaccy porzucą fantastyczną politykę mrzonek, to mogą równocześnie z pogrzebaniem panslawizmu urzeczywistnić swe narodowe dążenia w ogromnej mierze. Ale to są sprawy trudne bo tu każda niemal tendencya napotyka na kontrtendencyę, każdy apetyt na apetyt konkurencyjny, poszczególne dążności wykluczają się wzajem. Dążenie zatem do przebudowy Austryi na związek państw narodowych napotyka na niezmierne trudności i wywołuje ze wszystkich stron komplikacye.

Czesi np. zakreślili swojej polityce narodowej następujące wytyczne: W uroczystym numerze „Narodnich Listów“, wydanym z okazyi objęcia redakcyi napowrót przez amnestyonowanego dra Kramarza, zamieścili mapkę terytoryum, do którego sobie roszczą pretensye. Pretensye te obejmują całe Czechy, całe Morawy, część Śląska i całą Słowaczyznę aż po Dunaj. Wystarczy rzucić okiem na tę czeską mapkę, aby się przekonać, że urzeczywistnieniu marzeń czeskich przeciwstawiają się trudności, jakich sprawa polska wprost nie zna. I dlatego nonsensem byłoby ze strony Czechów, a taksamo ze strony naśladujących ich Słoweńców i Chorwatów, stanąć wobec Polaków na stanowisku zaperzonych zazdrośników i powiedzieć: czego my dla siebie nie uzyskamy, tego i wam użyczyć nie chcemy.

I z pewnością Czesi i południowi Słowianie na tak dziecinnem stanowisku nie staną. Bo, gdy z pierwszego wrażenia ochłoną, muszą sobie sami powiedzieć, że **ani ich zazdrość, ani niechęć Niemców austryackich,** pragnących zatrzymać Galicyę z jej zbożem, drzewem, bydłem, solą, naftą i węglem — **w gruncie rzeczy nie może mieć najmniejszego rzeczywistego wpływu na załatwienie sprawy polskiej.**

Że Czesi zaczynają już poniekąd liczyć się z rzeczywistością, o tem świadczy w pewnej mierze wzmiankowana powyżej mapka czeska:

Oto **po raz pierwszy Czesi sami zrobili tu wyłom w swym programie „niepodzielności krajów korony św. Wacława“,** który stanowił dla nich prawnopaństwową świętość — nienaruszalność, odkąd istnieje polityka czeska! Mianowicie w mapce tej **do obszaru pretensyj czeskich nie jest włączony cały Śląsk cieszyński, lecz tylko zachodni jego podłużny skrawek graniczny powiat frydecki,** istotnie przez większość czeską zamieszkały, natomiast **cała reszta Śląska cieszyńskiego pozostawiona jest Polakom.** Jestto fakt znamienny i bardzo ważny. Dowodzi on, że jest możliwe **porozumienie** w sprawie jedynego sporu granicznego, jaki istnieje między Polakami a Czechami. Z chwilą załatwienia owego sporu w myśl wspomnianej mapki — **przestają Czesi być interesentami w sprawie polskiej.**

Jedyni interesenci, jacy w tej sprawie oprócz Polaków samych jeszcze pozostają, są **Rusini** i ich głos jest właściwie jedynym, jaki w rachubę brać musimy. Ale o nich pomówimy osobno.

Ciszej, ciszej, panowie!

„Ilustrowany Kuryer Codzienny“ podnosi przeciw posłom socyalistycznym zarzut, że po bardzo surowej krytyce działalności p. Jaworskiego, jaką wygłosił poseł Daszyński, głosowali jednak przeciw wnioskowi p. Dębskiego o wykluczenie p. Jaworskiego z Koła.

Nam się zdaje, że „Kuryer“ ze względu na swój charakter, szerokie rozpowszechnienie i niezależność finansową, powinien być pismem naprawdę bezpartyjnem, a więc iść zawsze po wielkiej linii polityki narodowej, nie zaś oddawać się na usługi jakichkolwiek klik czy koteryj, które pragną tylko załatwiać jakieś własne porachunki, choćby przez to sprawa ogólna największe miała ponieść szkody.

Otóż teraz nastał dla naszego narodu niezmiernie ważny okres: wojna zbliża się ku końcowi, sprawa polska ku załatwieniu. Jakąż siłę możemy przeciwstawić najróżniejszym apetytom naszych „najserdeczniejszych“? Wojska własnego nie umiała Polska przez trzy lata stworzyć, zawiązek jego potrafiła zato gruntownie rozbić. Jeżeli jeszcze i nasza reprezentacya polityczna będzie rozbita — to już zupełnie zmuszeni będziemy oddać obcym całą decyzyę o naszym losie.

Z tego punktu widzenia posłowie nasi nie mogą iść i nie pójdą na lep panów endeków, którzyby w nieskończoność pragnęli ciągnąć potępieńcze swary. Za to, co złego narobił pan Jaworski, otrzymał w mowie posła Daszyńskiego zasłużoną karę. Był to dlań istny dzień sądu. Ale iść jeszcze dalej, rozbijać Koło — bo przecie stronnictwo p. Jaworskiego nie byłoby opuściło swego przywódcy — robić skandal dla skandalu, to odpowiada życzeniom p. Dębskiego i jego przyjaciół, ale nie interesowi narodowemu.

W całem społeczeństwie polskiem w Galicyi budzi się już coraz silniejsze odczucie potrzeby jakiegoś jednolitego, męskiego i celowego działania parlamentarnej reprezentacyi kraju. I „Kuryer“ powinienby to wyczuć i przyłączyć swój głos do tych właśnie, co dążą do pogrzebania sporów partyjnych na czas tak wyjątkowo ważny i warchołom, intrygantom, krzykaczom rzucają surowe upomnienie:

— Ciszej, ciszej, panowie!

Clemenceau.

Opozycya socyalistyczna.

Dziś, we wtorek, wystąpi po raz pierwszy w Izbie francuskiej nowy premier sławny „burzyciel ministeryów“, niezmordowany redaktor „Człowieka w kajdanach“ („L'homme enchaine“) — Clemenceau.

Clemenceau staje na czele rządu francuskiego w chwili, gdy znikła w państwach koalicyjnych wszelka nadzieja na pomoc Rosyi i gdy armia włoska, zmiażdżona niemal, zmuszoną jest coraz głębiej cofać się w głąb kraju. Co oznacza ujęcie steru władzy przez niego?

Jest to próba — może już ostatnia! — zmobilizowania wszystkich sił, **całej energii do walki, do dalszego prowadzenia wojny.** Clemenceau przychodzi do władzy — wśród owacyj ze strony żywiołów nacyonalistycznych, wojowniczych — jako symbol zebrania wszystkich sił narodu i rzucenia ich w ogień wojny.

Po Clemenceau, po tem największem napięciu — zapewne już **nastąpi przełom** w polityce koalicyjnej. Zbankrutowana polityka będzie musiała ustąpić innej, pokojowej.

Jaki jest program nowego premiera? W czem pokłada swe nadzieje — dziś, w chwili tak trudnej dla

koalicyi? Dowiemy się o tem jutro, gdy telegraf przyniesie nam treść oświadczenia premiera w Izbie. Podstawowe idee możemy jednak i dzisiaj już przewidzieć.

W polityce wewnętrznej oczywiście wystąpi z całą energią **przeciwko pacyfistom** (ruchowi pokojowemu) zaś co do tak licznych ostatnio procesów o zdradę, zarządzi odebranie ich sądom cywilnym i oddanie **sądom wojskowym**. Wogóle koncentracya sił wewnętrznych dla walki zewnętrznej z natury rzeczy nie pozwoli premierowi prowadzić wewnętrznej polityki demokratycznej, wolnościowej — zbyt jaskrawo ujawniłyby się i zbyt silnie by się zorganizowały żywioły pokojowe, coraz to liczniejsze, coraz to silniejsze. Czy więc zerwie z dotychczasową polityką **cenzuralną** lub **paszportową** (Sztokholm, zjazdy szwajcarskie)? Trudno się spodziewać... Nie darmo też konserwatywne dzienniki, jak „Figaro" lub „Gaulois" najbardziej się zachwycają nowym premierem. Nawet „Action Francaise" gotowa jest zapomnieć radykalną przeszłość Clemenceau.

Co się tyczy polityki **zewnętrznej** i wojennej będzie ona niezawodnie przyjazną Anglikom w wysokim stopniu, jakkolwiek wobec ogromnego zużycia się sił francuskich zapewne będzie musiał zażądać od Anglików **przedłużenia frontu angielskiego** na dalsze odcinki i może przeprowadzić wycofanie starszych roczników, gdyż żąda tego cały wyczerpany kraj. Niełatwo jest Francyi prowadzić dalej wojnę...

Clemenceau stał zawsze — jako publicysta — na stanowisku koncentracyi sił francuskich na froncie we Francyi; żądał też w swoim czasie wycofania **armii Sarraila** z Bałkanu. Zapewne odwoła ją obecnie. Co jednak pocznie z koniecznością wysłania francuskich posiłków na front włoski — zobaczymy. Natomiast rzeczą jest pewną, że postara się przeforsować stary swój postulat ujednostajnienia kierownictwa wojskowego i **koncentracyi tegoż** w rękach francuskiego generalissimusa; żadne niewyraźne wojenne „rady" koalicyjne go nie zadowolą.

Pozostaje kwestya najważniejsza: skąd wziąć **siły** dla dalszego prowadzenia wojny, skoro Francya jest wyczerpana, a pomoc angielska jest widocznie niedostateczna? Na **Rosyę** nadzieja obecnie mała. Jeszcze w art. z 10 listopada Cl. proponował koalicyi, aby **wygłodziła** Rosyę, jeśli ta nie wypełni swych wojennych zobowiązań. Cóż jednak pocznie z Rosyą Lenina?! Musi zwrócić się w stronę inną. Obok pomocy ze strony **Ameryki**, oczekuje Cl. pomocy ze strony **Japończyków**: zawsze, jako publicysta, dowodził, że żadna cena nie będzie zbyt wielką, aby pomoc japońską uzyskać.

To będą zapewne wytyczne polityki 76-letniego nowego premiera. Co jeszcze nowego wykombinuje celem wzmocnienia sił koalicyjnych — dowiemy się niebawem. W każdym razie poza ramy możliwości (w praktyce przynajmniej) nie wyjdzie. Te zaś są — po zwycięstwie bolszewików, klęsce Włochów etc. — coraz węższe...

Ostatnia próba. Zmobilizuje się wszystko, co się zmobilizować da.

Zachodzi teraz ciekawe pytanie, **jak zachowają się socyaliści**, wobec nowego gabinetu? Czy będą go popierali — mimo tendencyj antypokojowych i antywolnościowych?

Socyaliści zajęli stanowisko zdecydowane. Już w uchwale 9 list., przed stworzeniem gabinetu, gdy jeszcze pertraktacye dopiero prowadzono, soc. frakcya parlamentarna powzięła **uchwałę**, wzywającą członków, aby nie brali udziału w pertraktacyach o utworzenie rządu, który będzie **wyzwaniem**, rzuconem klasie robotniczej i niebezpieczeństwem dla sprawy obrony narodowej; żąda natomiast konfiskaty środków spożywczych i przymusowej organizacyi produkcyi zboża.

To stanowisko negatywne partya zachowała i później, po utworzeniu gabinetu, do którego nb. **nie wszedł żaden socyalista**. Nawet prawica partyi zajmuje stanowisko bezwzględnie negatywne. **Sembat** pisze w „Lanterne": **„Uczynimy wszystko, co można, aby gabinet Clemenceau czemprędzej ustąpił"**. Także **Renaudel** pisze w „Humanite", że eksperyment Clemenceau niedługo potrwa.

Z socyalistami nie dojdzie Cl. do ładu, a sukurs panów z „Libre Parole" i „Action francaise" tej opozycyi napewno nie wyrówna.

Wobec więc: 1) niepomyślnej sytuacyi militarnej; 2) antydemokr[...]cznego programu, sprzecznego z nowoczesną [...] demokratycznego ruchu; 3) opozycyi socyalisto[...] t. d., trudno wróżyć nowemu gabinetowi więk[...] trwałość.

Nowy premier jest symbolem próby ponownej, zapewne ostatniej, rozstrzygnięcia splotu zagadnień międzynarodowych w drodze wojennej. **Bankructwo Clemenceau będzie zapewne bankructwem metody wojennej i zwycięstwem pokoju.**

Wojna domowa w Rosyi.

Bombardowanie Moskwy; 3000 zabitych.

„Daily Chronicle" donosi z Petersburga, że w Moskwie **rozpoczęła walka d. 10 listop.** Wojska rządowe składały się z trzech tysięcy żołnierzy, kadetów i studentów, którzy posiadali trzy działa, wielką ilość karabinów i karabinów maszynowych, **z stutysięcznego garnizonu 15.000 stało po stronie rewolucyonistów**, inni pozostali w koszarach. **Rewolucyjny komitet wojskowy ostrzeliwał z 15 dział centrum miasta.** — Do dnia 14 listopada **zabito 3000 osób**, głównie spokojnych obywateli.. Zwłoki leżały przez całe dni niepogrzebane. Katedra na Kremlu została zburzona, a cerkiew św. Bazylego spalona.

Akcya Kaledina na pierwszym planie.

Wczoraj wieczorem przybył, według „Stokholms Tidningen", pryw. sekretarz Kierenskiego do Sztokholmu, któremu udało się uciec z Rosyi przy pomocy fałszywego paszportu. Akcya Kaledina występuje według sprawozdań coraz bardziej na pierwszy plan. Cała **walka między Leninem a Kierenskim zdaje się ustąpiła miejsca walce Lenina z Kaledinem.** Kaledinowi idzie, według najnowszych doniesień, o to, aby prowadzić **zorganizowaną, regularną wojnę głodową przeciw Petersburgowi,** dlatego obsadził on obszar węglowy Donu, gdyż przez to może wywierać nacisk na całą komunikacyę kolejową w Rosyi. **Także Charków został zajęty** przez jego wojsko. Zatrzymał on tam 200 wagonów kolejowych ze środkami żywności, które były przeznaczone dla Petersburga. Brak środków żywności w Petersburgu ma być bardzo wielki.

Konstytuanta 29 listopada.

Donoszą ze Sztokholmu, że petersburski organ bolszewików „Prawda" donosi, iż **Lenin podpisał rozporządzenie, zwołujące konstytuantę na dzień 29 listopada.**

Zawieszenie traktatów.

Z Petersburga donoszą: **Nowy rząd rosyjski zawiesił wszystkie wojskowe i polityczne traktaty rządu poprzedniego.**

Nowy prezes polskiej Komisyi likwidacyjnej.

(Telegram przedstawiciela Biura koresp.). Bolszewicy zamianowali w miejsce Lednickiego, adwokata **Kozłowskiego** prezesem polskiej komisyi likwidacyjnej.

Oświadczenie Balfoura.

Minister spraw zagranicznych Balfour oświadczył w Izbie gmin na zapytanie o położeniu w Rosyi, że sytuacya jeszcze się tam nie wyjaśniła, choć, zdaje się, że bolszewicy są całkowicie panami położenia w Petersburgu i Moskwie. Rokowania o utworzenie rządu koalicyjnego nie dały dotychczas rezultatu. Połączenie telegraficzne z ambasadorem angielskim w Petersburgu, które z początkiem ubiegłego tygodnia uległo przerwie, jest już przywrócone. Ambasador angielski pozostaje na swem stanowisku.

Krwawe walki w Moskwie.

Tel. przedst. B. kor. **Mimo zamknięcia granicy przybywają z Rosyi nieliczni podróżni specyalnymi pociągami. Opowiadają oni, że walki uliczne w Moskwie toczą się dalej. Są one nadzwyczaj krwawe. Pociski działowe zburzyły hotel „National" i drugi jeszcze wielki hotel. Wielki teatr spłonął od strzałów. Na ulicach leży wiele zwłok. Również w domach prywatnych jest tysiące ofiar. Dnia 14 listopada rozpoczęły się grabieże. Bolszewickie wojska posiłkowe, które jechały do Moskwy, zostały przez zarząd kolejowy zatrzymane. Bolszewicy usunęli kierownictwo kolejowe i doprowadzili pociąg do Moskwy.**

Przedstawiciele bolszewików Radek i Hanecki odjechali z Haparandy nadzwyczajnym pociągiem do Petersburga. Dziennikarzem, który chciał przekupić socyalistkę Bałamanową, był korespondent chicagowskiego „Daily Chronicle".

Ucieczka Kierenskiego.

„N. Fr. Presse donosi: W kuloarach parlamentu francuskiego obiega pogłoska, że Kierenski wyjechał zagranicę i z końcem b. m. ma przybyć do Paryża.

Koalicya partyi socyalistycznych.

Sztokholm, 20 listopada.

Dzienniki socyalistyczne, które nadeszły tutaj z Haparandy, donoszą, że udało się stworzyć koalicyę partyj socyalistycznych. W najbliższym czasie utworzone będzie czysto socyalistyczne ministeryum. Bolszewicy uzyskają w niem prawdopodobnie większość. Oprócz tego będzie utworzona specyalna organizacya wobec której gabinet będzie odpowiedzialny. W jej skład wejdzie 100 członków sowietu, 100 członków rad chłopskich, 100 zastępców miejskich Petersburga i Moskwy, 80 zastępców armii i floty, 20 delegatów związków fachowych, 15 zastępców związku kolejarzy i 5 zastępców związku poczt i telegrafów.

Tem samem byłaby załatwiona era Kierenskiego. Sytuacya wojskowa Kierenskiego jest zresztą uważana w Petersburgu za beznadziejną.

Kontrataki włoskie.

Wiedeń, 20 listopada.

Urzędowo donoszą 20 listopada:

Pomiędzy Brentą a Piave walczy się dalej zacięcie na północnych stokach Monte Tomba. Wszystkie próby Włochów odzyskania z powrotem straconych stanowisk przez ofiarne kontrataki pozostały bez skutku. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Zresztą nic szczególnego do doniesienia.

Szef sztabu generalnego.

Z sali koncertowej

W niedzielę wystąpił w sali „Sokoła" sławny od niedawna tenor bohaterski Gruszczyński z Warszawy. Usłyszeliśmy rzeczywiście głos fenomenalny, potężny, o brzmieniu przepięknem, porywający swą siłą słuchaczy. Słuchaliśmy tych czarownych dźwięków, zapominając o usterkach, które są nieuniknione w śpiewie artysty w początku karyery śpiewackiej. Brakło pianissima, brakło artystycznego frazowania („Lohengrin"), nużyło nieco nieustanne fortissimo. Natomiast intonacya bez zarzutu, dykcya wspaniała.

Materyał głosowy posiada G. tak wyjątkowy, tak olbrzymi, że jeśli nie sforsuje głosu, stanie wkrótce na tym poziomie artyzmu, co najwybitniejsi tenorzy światowej sławy. Niestety, szczupła sala nie zmieściła wszystkich, chętnych usłyszenia fenomenalnego śpiewaka polskiego. c.

Z ostatniej chwili.

Zakład dla zaopatrzenia ludności w odzież został wprowadzony przez Namiestnictwo obecnie także na Galicyę. Prezesem Wydziału krajowego tego Zakładu zamianował rząd p. dra Marcina Szarskiego, dyrektora Banku przemysłowego, a zastępcą prezesa posła dra Zygmunta Marka. Urzędy te są honorowe. Siedzibą Zakładu jest Kraków.

Zjazd demokracyi polskiej w Rosyi.

W „Kuryerze Lwowskim" znajdujemy korespondencyę z Kopenhagi o zjeździe demokracyi polskiej w Rosyi; przytoczymy z niej kilka ciekawych ustępów.

O zadaniach politycznych demokracyi polskiej, referował p. F. Kierski. Jego konkluzya wedle „Kur. Lw." brzmiała tak: „W działalności zewnętrznej uznanie Rady Regencyjnej i podporządkowanie się jej w sprawach ogólnonarodowych nie wymaga zrzeczenia się wszelkiego aktywizmu. Polegać on winien na uzyskaniu od państw porozumienia uznania za fakt dokonany utworzenia obecnego neutralnego państwa polskiego i staranie się o uzyskanie niepodległości i zjednoczenia Polski".

„Po zakończeniu dyskusyi nad referatem, zgłosił redaktor p. Jan Ursyn Zamarajew („Kłosy ukraińskie") dwa wnioski:

Wyrażono w nich przekonanie, że co do pracy państwowo-twórczej w kraju powołane zostaną wszystkie odłamy społeczeństwa i że organy rządowe polskie dążyć będą niezłomnie do demokratycznego ustroju. Dalej, domagał się p.

Zamarajew, aby wszystkie zainteresowane państwa wezwać do natychmiastowej odbudowy Polski zjednoczonej, i zaznaczyć, że naród polski nie zgodzi się na czyjekolwiek zwierzchnictwo.

Przyjęto cały szereg rezolucyi, z których dotycząca **Ukrainy** powiada: „Zjazd wita powstającą do nowego życia Ukrainę i wierzy, że narody polski i ukraiński, uzyskując jednocześnie podstawy do niepodległego bytu zespolą się do oparcia swych stosunków na zasadach słuszności i wzajemności, a zwalczać będą prądy szowinistyczne".

Co do **Litwy i Białej Rusi** wyrażono nadzieję, że oba te kraje zbudują byt polityczny na zasadzie samookreślenia i wtedy ich węzły z Polską zostaną odnowione w sposób, odpowiadający nowożytnym pojęciom.

Istnej bolączki emigracyjnej dotknął się w swoim referacie p. Franciszek Skąpski, poruszając t. zw. „sprawę pokojową".

Wychodząc z założenia, że armię może tworzyć tylko władza państwowa w kraju, obecnie regencyjna, mniemał mowca, że powstawanie oddzielnych formacyi polskich w Rosyi z żołnierza już w szeregach służącego, nie sprzeciwia się interesom społeczeństwa, choćby dlatego, aby wojskowo polskiego oddzielić od rozkładowych i zgubnych prądów, nurtujących armię rosyjską.

Raną ropiącą kwestyi wojskowej — to rozłam na dwie instytucye kierownicze: „Komitet główny" i „Naczelny Komitet wojskowy". Rozłam ten przeniósł się z góry w niższe kręgi i spowodował zamęt. Jak się okazało, różnic zasadniczych między obu komitetami niema. Błędem było demokracyi, że zostawiła N. P. K. W. bez swojej opieki, zaczem otoczyła go patronatem swoim narodowa demokracya. Pomimo to ludzie, rozstrzygający w tej instytucyi mieli siłę zrozumienia interesu narodowego. Kiedy chciano w pewnych sferach Komitet i pozostające pod jego przodownictwem szeregi oddać jako armię sojuszniczą do rozporządzenia koalicyi, N. P. K. W. stanowczo się temu oparł.

Żywa dyskusya rozwinęła się — a w jej wyniku powzięto rezolucye:

Armia polska powstać może jedynie z inicyatywy prawowitego rządu państwa polskiego.

Ze względu na poprawę bytu żołnierza polskiego i zachowanie jego odrębnej kultury, zjazd nie upatruje przeszkód do łączenia się żołnierzy-Polaków w odrębne organizacye wojskowe.

Organizacye jednak podobne za armię polską poczytywane być nie mogą.

Zjazd wezwał oba komitety do zlania się w jeden wspólny Komitet wojskowy.

Połączone komisye — polityczna i wojskowa, przedstawiły trzy wnioski, które zostaną oddane komisyi likwidacyjnej do rozpatrzenia i załatwienia.

Mianowicie polska centrala demokratyczna zwraca się do prezesa Komisyi likwidacyjnej z żądaniem, aby się zwrócił do władz **w sprawie niestosowania przymusowego poboru do zamieszkałych w Rosyi stałych mieszkańców Królestwa Polskiego, oraz natychmiastowego zwolnienia z szeregów armii rosyjskiej osób, podpadających pod powyższą kategoryę.**

Organy wykonawcze zjazdu w porozumieniu z prezesem Komisyi likwidacyjnej, mają załatwić kwestye uznania obywatelstwa polskiego.

Zjazd żąda przyznania **wszystkim Polakom, życzącym sobie tego, praw obywatelstwa polskiego.**

Następnie uchwalono cały szereg rezolucyi, przedstawionych przez komisyę wniosków. Stanowią one:

„Uprosić Radę regencyjną, aby podjęła starania o uwolnienie Piłsudskiego. Równocześnie wyrażono brygadyerowi hołd.

Demokraci polscy, którzy zostaną wybrani do konstytuanty (rosyjskiej), mają bronić idei republiki federacyjnej rosyjskiej, złożonej z całkowicie niepodległych i równouprawnionych narodów.

Wreszcie zjazd założył protest przeciw proponowanemu przez holendersko-skandynawski Komitet organizacyjny sposobowi załatwienia sprawy polskiej".

Z dnia.

Twardosze.

W znakomitej komedyi „Dożywocie", granej w Krakowie tylekroć razy z ogromnem powodzeniem dzięki wybornej kreacyi Solskiego w roli Łatki, wprowadził Fredro świetny typ nieugiętego lichwiarza Twardosza. Jest on istotnie twardy jak kamień, twarde ma sumienie, twarde serce, jak kamień nieczułe.

Takich Twardoszów widzimy dziś wielu dokoła. Nasi lichwiarze żywnościowi — to dopiero Twardosze, przy których fredrowski Twardosz wydałby się miękkim jak wosk.

Gdy tylko nadeszły pierwsze wiadomości o zwycięstwie partyi pokojowej w Rosyi, odrazu w Warszawie wyszły na jaw z ukrycia liczne środki żywności i potaniały w cenie ogromnie. Ukazała się tedy i potaniała kawa, herbata i cały szereg innych towarów.

W Krakowie natomiast ani słychu jeszcze o rzuceniu na targ ukrytych towarów i zmniejszeniu drożyzny. Widocznie krakowscy lichwiarze żywnościowi są zatwardzialsi od swych warszawskich kolegów. Prawdziwi Twardosze!

Widać, że nasi Twardosze jeszcze nie chcą uwierzyć, iż rychło „wybuchnie pokój", jeszcze wciąż „stawiają na Kierenskiego".

A może i ta okoliczność się do tego przyczyniła, że w Galicyi są oni lepiej zorganizowani niż w Warszawie. Gdzież Warszawie do Krakowa! Czyż w Warszawie jest tyle central na wszystkich ulicach, co w Krakowie? Gdy się widzi u nas to mnóstwo central, z tysiącami urzędników i urzędniczek, we wspaniale urządzonych lokalach, rozrzuconych po całem mieście, a rzęsiście oświetlonych elektryką od zmierzchu popołudniowego aż do rana, — ma się przed oczyma całą potęgę zorganizowanego handlu żywnością.

To twierdza, która tak łatwo nie skapituluje!

Toteż nasi Twardosze trzymają się dzielnie i ani myślą o rychłem poddaniu się! Postanowili „przetrzymać"...

Jowialski.

Zjazd krajowy miast.

W obronie konsumentów.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Krakowie **zjazd krajowy przedstawicieli miast galicyjskich i konsumentów miejskich**, zwołany z inicyatywy posła dra Marka przez zarządy gminne miast Lwowa i Krakowa i Związek miast galicyjskich. Zjazd ten ma obradować nad sprawami **wyżywienia ludności miejskiej** i zaprotestować przeciw zmierzającemu do **ogłodzenia jej** biernemu oporowi **agraryuszów**, pragnących bogacić się lichwiarskimi zyskami. Celem zjazdu jest założenie związku handlowego miast.

W zjeździe tym powinny być licznie reprezentowane organizacye robotnicze, zwłaszcza stowarzyszenia spożywcze. Dlatego powinny organizacye robotnicze na czas postarać się u swoich zarządów miejskich o zapewnienie sobie udziału w tym zjeździe.

Jak się sprzedaje mydło w Bochni?

Bochnia, 11 listopada.

Z początkiem września wydano kartki na mydło, ale mydła nie wydawano. Z końcem października — t. j. po dwóch miesiącach, ukazało się nareszcie mydło w jednym sklepie Szancera, ale zdaje się w tym celu, aby ludność traciła napróżno jeszcze więcej czasu na wystawanie w t. zw. ogonie. Znamy osoby, które od tygodnia chodzą po to mydło, ale nie mogą go dostać. Nie wiemy, czy aprowizacya miejska zastanowiła się nad tem, że dla dwudziesto tysięcznej ludności jeden sklep nie wystarczy, bo ten kupiec nawet przy najlepszej woli nie jest w stanie wydać tyle mydła, choćby wydawał cały dzień. Ale u p. Szancera tej dobrej woli niema, bo ten sprzedaje tak, aby jak najmniej mydła wojenne go sprzedać. Sklep otwiera na godzinę dziennie, przy asyscie wojska wyda trochę mydła i znów sklep zamyka, a strony po parugodzinnej stracie czasu wracają bez mydła do domu. Przyglądaliśmy się, jak urzędowano w tym sklepie w zeszły piątek. Sklep otwarto po godzinie dwunastej. O godzinie drugiej zapowiedział Szancer, że ma święta żydowskie i zamknął sklep. Przywołany przez czekające kobiety żołnierz policyjny potwierdził, że on już o godz. drugiej po południu ma święto i czekające od rana gospodynie musiały się rozejść.

Sklep otwarto dopiero we wtorek następnego tygodnia. Po mydło zgłosiły się jak zwykle setki publiczności. Przed drzwiami sklepu ustawiono znów straż policyjną. Żołnierz policyjny nie wpuszczał jednak za porządkiem do sklepu, tylko wybranych. Po godzinnej sprzedaży zamknięto znów sklep. Nie ma zdaje się nikt tyle władzy, aby zmusić Szancera do wydawania mydła przez cały dzień i to nie wybranym, ale każdemu, kto ma kartki. Nadto nie możemy pojąć, dlaczego aprowizacya wydała mydło **tylko do sklepu Szancera**, choć w Bochni jest kilkadziesiąt sklepów i dlaczego nie przydzieli tego mydła do sprzedaży w rejonach?

Komunikat niemiecki.

Berlin, 20 listopada.

Urzędowo donoszą 19 listopada:

Zachodni teren wojny:

Po gwałtownych falach ognia wczesnym ranem działalność artyleryi we Flandryi do południa była nieznaczną. Z wyjaśnieniem się powietrza po południu ożywiła się znowu i na pojedyńczych odcinkach między wybrzeżem a Becelaere wzmogła się do wielkiej siły. U innych armii dzień, pominąwszy drobniejsze walki na przedpolach, upłynął bez ważniejszych wydarzeń.

Porucznik Buckler, z powodu swych czynów bojowych awansowany z wicefeldwebla na oficera, zestrzelił wczoraj nieprzyjacielski aparat i dwa balony na uwięzi i przez to odniósł 27, 28 i 29 zwycięstwo w powietrzu.

Wschodni teren wojny.

Nie było żadnych większych działań bojowych.

Włoski teren wojny.

Na północny wschód od Asiago nieprzyjaciel ponawiał swe bezskuteczne a obfite w straty ataki, aby odzyskać z powrotem utracone wzgórza. Między Brentą a Piave ostatnie dni przyniosły wojskom sprzymierzonym w trudnej walce górskiej nowe sukcesy. Włosi usiłowali bronić uporczywie każdej piędzi ziemi w pozycyach przygotowanych, silnych z natury. Przeciw pracym naprzód naszym wojskom rzucali oni świeżo sprowadzone siły. Nie dorosły one do niepokonalnej siły atakowej naszej piechoty. Krok za krokiem, broniąc się uporczywie, cofał się nieprzyjaciel. W szczególnie zaciętych walkach wzięto szturmem Quero i Monte Cornellę na północny zachód stamtąd i nieprzyciela odrzucono na jego silnie umocnione pozycye na Monte Tombo. Przytem szczególniej odznaczyły się niemieckie wojska atakowe i bośniacko-hercegowińskie pułki piechoty nr 2. W ręce zwycięzców wpadło 1100 jeńców. Nad dolną Piavą walka ogniowa chwilami wzmogła się do wielkiej gwałtowności.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

KRONIKA.

Kraków, wtorek 20 listopada.

Rozszerzenie kompetencyi Centrali odbudowy Galicyi. Rząd na wniosek Centrali odbudowy kraju postanowił **rozszerzyć kompetencyę Centrali** w tym kierunku, aby Centrala miała bez specyalnego zatwierdzenia rządu **prawo dysponować na odbudowy zagród kwotami do 14.000 K** (dotąd 6.000 K), na cele **rolnicze i przemysłowe do 40.000 K** (dotąd 10.000 K), na **zapomogi pieniężne celem naprawy maszyn i urządzeń domowych do 5.000 K** (dotąd 2.000 K).

Konfiskaty w restauracyach. Na podstawie rozporządzenia Urzędu żywnościowego, odbyły się w Krakowie w ostatnich tygodniach liczne rewizye po składach i piwnicach pierwszorzędnych hoteli oraz restauracyj krakowskich. Znalezione zapasy skonfiskowano i przydzielano na kontyngent wojennemu Zakładowi obrotu zbożem.

W piątek zjawiła się u wicepr. Federowicza deputacya Stow. gospodnio-szynkarskiego z zażaleniem

na powyższe konfiskaty. Zarazem oświadczyli, że w tych stosunkach nie pozostanie restauratorom nic innego, jak swoje przedsiębiorstwa **zamknąć** już w najbliższych dniach.

Wiceprezydent Federowicz uznał słuszność żądań restauratorów i oświadczył, że, według jego zapatrywania, artykuły te, sprowadzane z Królestwa Polskiego, nie obciążają tutejszego kontyngentu i że w myśl przepisów prawnych, **nie podpadają pod rekwizycyę.**

Wiceprezydent wspomniał następnie, że pierwszorzędne restauracye wiedeńskie posiadają wielkie zapasy z tych właśnie **artykułów**, które tu, u nas się konfiskuje. **Różnica w traktowaniu Wiednia a** Krakowa jest też aż nadto widoczna.

Z drugiej strony kontrola cen potraw i napojów w restauracyach krakowskich **winna być należycie** przeprowadzoną. Dotychczasowe ceny są wszędzie samowolnie ustanawiane. Konsumenci są bezbronni wobec tego wyzysku.

Ceny maksymalne mydła. Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że Związek wojenny dla przemysłu olejów i tłuszczów w Wiedniu ustalił następujące ceny maksymalne dla mydła: Ceny detaliczne: za 1 sztukę mydła K. V. o zawartości 30 do 36 procent kwasów tłuszczowych, wagi około 100 gramów, 40 h; za 1 sztukę mydła toaletowego K. V. T., o zawartości 30 do 36 procent kwasów tłuszczowych, wagi około 100 gramów, 56 h, za 1 pakiet proszku mydlanego K. V., wagi 250 gramów, 40 h.

Ceny fabryczne. Mydło K. V., o zawartości 30 do 36 procent kwasów tłuszczowych, wagi w przybliżeniu 100 gramów, za 100 sztuk jednostkowych 352 K 50 halerzy: mydło toaletowe K. V. T., o zawartości 30 do 36 procent kwasów tłuszczowych, wagi około 100 gramów za 100 sztuk jednostkowych 510 K; proszek mydlany K. V. w opakowaniu, o zawartości 4 do 5 procent kwasów tłuszczowych, za 100 kilogramów 132 K

Dla handlu hurtownego nie ustanowiono cen maksymalnych, jednak zaznaczono, że hurtownik must zadowolić się zyskiem, obracającym się między granicami ceny fabrycznej a ceny detaliczniej, tak, ażeby detajlista przy sprzedaży cząstkowej artykułów do mycia miał również pewien zysk.

Lekceważenie ludności przez niektórych kupców krakowskich przechodzi wszelkie granice. I tak sklep z naftą **„Galicya" przy Wolnicy l. 14,** który ma obowiązek sprzedawania świec na karty poboru, jest prawie zawsze zamknięty. Konsumenci z odległych ulic (np. z ul. 5-go Listopada) zmuszeni są kilkakrotnie przychodzić i zastawszy sklep zamknięty, odejść z niczem. Jeżeli właściciel sklepu nie chce lub nie może mieć otwartego sklepu przez cały dzień, to niech na drzwiach sklepu wywiesi tablicę z oznajmieniem, w których dniach i o których godzinach „urzęduje". A może sklep jest stale zamknięty lub przeniesiony, to i o tem powinni konsumenci być w jakiś sposób zawiadomieni.

Dziwny proceder. Z tzw. „kadry robotniczej", do której przydzieleni są zecerzy (grupa C), zostawieni byli niektórzy z nich w prywatnych przedsiębiorstwach drukarskich w Krakowie. W ostatnich dniach niektórych zecerów z tej kadry odwołują władze wojskowe **do Wiednia,** aby przydzielić ich tam do — również **prywatnych** zakładów drukarskich... Krzywda dzieje się z tego powodu zecerom wielka.

Do czegoż prowadzi ten proceder i poco władze tak skwapliwie uwzględniają prywatne interesa wiedeńskich przedsiębiorców?

Posłowie socyalistyczni zapewne poruszą tą sprawę gdzie należy.

Jeszcze większa krzywda dzieje się przemysłowi drukarskiemu, mającemu dla nas tak wielkie znaczenie w obecnej chwili.

Wieczór Kazimiery Rychterówny. Poprzedzona sukcesami w Warszawie, Lwowie, Poznaniu i Łodzi, zjeżdża do nas na jeden występ recytatorka estradowa K. Rychterówna. Wieczór Rychterówny odbędzie się w sali Tow. lekarskiego dnia 23 b. m. Bilety u J. Rudnickiego.

Apel do krakowskiej Dyrekcyi kol. Piszą nam kolejarze: W kuchniach kol. podaje się kawę i herbatę gorzką. Przyznajemy, że to w obecnej dobie może się zdarzać, ale jakiem prawem żąda się za gorzką kawę i herbatę takiej samej ceny, jak za słodzoną?

Z Tarnowa piszą nam: Do niezliczonej liczby plag należy obecnie brak zapałek. Władze tutejsze dotąd nie podjęły energicznych starań, aby ukryte zapałki wynaleźć i sprzedać. Cuda się opowiada, jak geszefciarze pochowali całe zapasy zapałek i innych artykułów, ale oko władzy nie czuwa, lecz śpi. Na dowód jak się toleruje lichwę geszefciarską, wystarczy przytoczyć przykład, iż jeden z asesorów zasądzony został za podbijanie cen i mimo to zasiada w Radzie. Wkońcu jeszcze zapytanie: co się dzieje ze skonfiskowanymi artykułami? Wieści krążą, że słoninę **sprzedaje się w starostwie po 7 K za kilo,** że czekolady stosy całe znikły, że jaja za bezcen się sprzedaje pomiędzy swoich — opinia zgorszona pyta: dokąd to znosić się będzie musiało?

Z konsumu kolejarzy w Osielcu dochodzą nas skargi na prowadzącego tamże konsum p. **Bączka,** który bezprawnie zmniejsza racye cukru, przeznaczone kolejarzom, i tak już przecież zmniejszone i niewystarczające, tłómacząc ludziom, że robi te oszczędności, aby nie brakło cukru na później. Bardzo mu się chwali taka przezorność, ale co będzie później, o tem potem, narazie chcą kolejarze tej ilości cukru, która im się należy, a wszelka prywatna „przezorność" w takich sprawach jest niedopuszczalna.

Straszne cyfry. Podczas debaty w Izbie posłów w sprawie zwalczania tuberkulozy i chorób wenerycznych soc. dem. M. Winter stwierdził, że **w Austryi umiera rocznie na suchoty 120.000 osób.**

Soc. dem. Schacherl przytoczył, że **liczba żołnierzy, chorych wenerycznie już w marcu 1916 wynosiła 800.000.** Trzecią część chorych stanowią **żonaci.** We Wiedniu liczba mężczyzn 18-letnich, zarażonych chorobą weneryczną, wzrosła podczas wojny z 27 proc. na **68 proc.**

Konferencya anstr. związków zawodowych. Komisya związków zawod. Austryi zwołuje na czas 23—25 listopada państwową konferencyę do Wiednia z następującym porządkiem dziennym: 1. Demobilizacya i pośrednictwo pracy. 2. Ustanowienie Izb robotniczych. 3. Organizacya i podwyższenie wkładek. — Konferencya odbędzie się w „Arbeiterheim, Dzielnica X.

Stosunki handlowe Królestwa z Austro-Węgrami. W ostatnich dniach wyjechali warszawscy kupcy do Austryi i Węgier, aby nawiązać stosunki handlowe z tamtejszymi kupcami. Dzienniki warszawskie notują równocześnie zwyżkę kursu korony w warszawskim obiegu pieniężnym.

Kursa literackie (ul. św. Anny 2,
Wtorek: Prof. dr Sokołowski — „Legiony".
Środa: Dr Szyjkowski — „Pierwsze próby polskiej tragedyi" z ilustracyą uczniów szkoły dramat.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)